



## Niezawisła wolność słowa



Dodane przez: AlexanderDegrejt Kategorie: Polska

**Właściciel strony [www.antykomor.pl](http://www.antykomor.pl) został skazany. Niezawisły sąd (karny!) uznał, że zawartość witryny obrażała prezydenta RP i wydał wyrok: rok i trzy miesiące ograniczenia wolności i dziesięć godzin prac społecznych tygodniowo przez piętnaście miesięcy. Tym samym sąd uznał, że granica wolności słowa przebiega na progu siedziby urzędnika państwowego, w tym wypadku Prezydenta RP, wybranego przez obywateli w wolnych wyborach i teoretycznie przez nich rozliczanego ze swojej działalności. Czy można było się spodziewać innej decyzji w świetle faktów ujawnionych dzięki prowokacji dziennikarzy Gazety Polskiej Codziennie? Prowokacji może mało eleganckiej, ale jakiej innej można by oczekiwać w państwie, w którym obywatele ciągle padają ofiarą aroganckich zachowań rządzących.**



Nie odpowiada nam forma satyryczna jaką wybrał Robert Frycz, nie podobają nam się gry polegające na strzelaniu do wizerunku człowieka realnie żyjącego na świecie (nie tylko urzędującego prezydenta Rzeczypospolitej) ani wieszanie tegoż na szubienicy. Uważam tego typu żarty za co najmniej chamskie. Jednak nie jest to powód do stawiania żartownisia przed sądem i skazywania go! Gdyby chamstwo i brak kindersztuby był karalny to więzienia już dawno pękłyby w szwach a Sejm Rzeczypospolitej obradowałby w okratowanej sali. Poza wszystkim zresztą sprawa bloga Antykomor.pl bardziej skompromitowała urząd Prezydenta niż sama jego zawartość.

W Krakowie za czasów zygmunto-wskich kolportowane były pamflety - często bardzo niewybredne - przeciwko królowej Bonie. I co? I nic. Nikomu do łba nie przyszło by szukać sprawców, stawiać ich przed trybunałem i karać. Bo i po co? Toż takie działanie bardziej ośmiesza majestat władcy niż sam pamflet czy w naszym przypadku strona internetowa. Ich Wysokości król Zygmunt i królewska małżonka zadowoleni zapewne nie byli i prywatnie może by nawet mordę obili prześmiewcy ale o angażowaniu do tego osób trzecich, koronnych urzędników czy straży miejskiej mowy być nie mogło! To po prostu nie mieściło się w kulturze politycznej Rzeczypospolitej, które, przywilejami zapewniała stanowi szlacheckiemu prawo do kontroli poczynań i krytyki działań wybranego demokratycznie władcy. Gdyby królowi przyszło do głowy sądowe ściganie pyskatego przeciwnika miałby na głowie bunt szlachty suto okraszony niewybrednymi pamfletami. Wtedy doskonale potrafiono odróżnić tak poważną rzecz jak crimen laese maiestatis od zwyczajnej, nawet bardzo złośliwej i chamskiej, krytyki. Niestety, czasy się zmieniły i dziś władza brak przyrodzonego majestatu i samostnego szacunku żywionego do niej przez poddanych musi się podierać szacunkiem wymuszonym i majestatem sztucznym, zadekretowanym przepisami prawa.

Swoją drogą zastanawiającym się wydaje czy sędzia, który wydał wyrok w sprawie rzeczonyj nie rozmawiał wcześniej z jakimś wysoko postawionym urzędnikiem w kancelarii premiera bądź Prezydenta? Broń Boże nie chcemy niczego insynuować, ale w świetle ostatnich wydarzeń staliśmy się nader podejrzliwi i owładnięci paranoją. Jakoś bowiem w czasach, gdy każdy mający ambicje salonowe, gorliwie wieszają psy na śp. Prezydencie Kaczyńskim żaden prokurator nie doszukał siew żadnej z tych sytuacji niczego co by zasługiwało na jego uwagę, żaden urząd nie zamierzał zamykać setek stron, na których jechano po głowie państwa jak po łysej kobyle, żaden wrażliwiec nie składał donosów na policję, do CBS czy gdzie tam. A więc jak to jest? Raz obraża się głowę państwa a innym razem nie? Coś nam tu pachnie polityczną wybiórcością oburzonych i takąż dyspozycyjnością sędziów.

Nie twierdzimy, że właściciel omawianej strony jest święty i nieskalany. Pojechał ostro i po bandzie. Przekroczył z pewnością granice kultury i dobrego smaku. Ale czy granice prawa? Poza tym jak ta cała sytuacja ma się do równości wobec prawa i jasnej i jednoznacznej wykładni tegoż w świetle analogicznej sytuacji z ostrymi atakami słownymi na śp. Prezydenta Kaczyńskiego? Jeżeli są tak różne interpretacje podobnych sytuacji w zależności od osoby zasiadającej w fotelu głowy państwa i okoliczności politycznych to czy mamy jeszcze do czynienia z państwem prawa?

Monika Nowak & Alexander Degrejt

Odsłon: 332



- » "Pomoland" - to trzeba znać. Uwaga, drastyczne treści!
- » Mocny apel egzorcystów w sprawie koncertu Madonny
- » Penis, czyli tylko o tym marzą kobiety. Uwaga, drastyczne treści!
- » Polka-prostytutka? Historia narodzin pewnego stereotypu...
- » Jeżeli celebryta nosi nitkę, to wiedz, że coś się złego dzieje



- » UPR-owi bliżej do PiS niż do Korwina
- » Warto słuchać, co Benedykt XVI mówi do mieszkańców Bliskiego Wschodu
- » Niezawisła wolność słowa
- » Kobiety z Kongresu Kobiet nie chcą matek Polek. A czego chcą? Aborcji i pigulek
- » Moc świadectwa opętanych



- » Darwin, kreacjonizm i Kościół
- » Hawking: Bóg nie był potrzebny
- » Terlikowski: „GW” już szykuje swoich czytelników na wojnę z katolikami
- » Jan Paweł II błogosławionym jeszcze w tym roku?
- » Ulicami Krakowa przeszedł Marsz dla Jezusa Króla Polski